

Człowiek autonomiczny w państwie regionów

Ważne jest tworzenie wszelkich możliwych autonomii: osobistych, kulturowych, terytorialnych..., łączących indywidualne i zbiorowe. Sformułowanie własnej, odrębnej normatywności i praktykowanie jej. [...] Różne mniejszości, nie tylko niepełnosprawni i LGBT, choć są przez państwo dyskryminowane lub niszczone, chcą wciąż być częścią tego państwa, i tego zepsutego, państwowego społeczeństwa, te zaś po prostu je wypływają. [...] Autonomie – wyspy, społeczności równoległe, żyjące, myślące na swój własny sposób. Ten proces już następuje w sposób naturalny, lecz wciąż z naiwną nadzieją, że „państwo nas przyjmie”. [...] Najwyższa pora, by powstały terytorialne formy niezależne od państwa, w stopniu znacznie wyższym, niż samorządy lub NGO-sy. [...] Poprzez udział w autonomii ludzie wymykają się państwu autorytarnemu, opresji kupieckiej propagandy, ujednoliceniu ideologicznemu. Budują otoczenie, w którym się dobrze czują. Żyją na swój sposób. Czy zmierza to w przyszłości w stronę autonomii samostanowiących regionów kraju, rozluźnienia państwa? Oby! Każdy czas szuka i chce się odnaleźć w swojej najwłaściwszej formie społecznej i państwowej. Dzisiaj eksploduje różnaitość, różnorodność ludzi i mikrospołeczności. Autonomie przybliżają bycie wolne i zgodne z najgłębszymi potrzebami identyfikacji i ekspresji osób gotowych na takie aktywności. Wbrew zakusom centralnego państwa i centralnego globu-molocha, narzucających się światu, niszczących świat.

Krzysztof Gedroyć